Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA I, Al. NA SKARPIE 75 m. 37	ROK II	Warszawa, dn. 7 Stycznia 1938 r.	Nr 1 (84)

WIADOMOŚCI Z ZSRR

TO JEST SOWIECKA PRAWORZĄDNOŚĆ

W piśmie „Komunist" z dn. 28.XI znajdujemy jeszcze jeden przyczynek do ponurego obrazu sowieckiej rzeczywistości. Stachanowiec Cymberg otrzymał od zarządu kooperatywy miesz. nr 12 prawo na zamieszkanie. Niestety, wolne mieszkanie podobało się członkowi sądu Krasnoszczerkowi, który zastając mieszkanie zamknięte „łamał zamki". A kiedy zaś Cymberg mimo gróźb i perswazyj wprowadził się „zjawili się pracownicy sądu z pracownikiem zarządu milicji. Doszło do tego, że chcieli wyrwać z rąk tow. Cymberga zaświadczenie na prawo zajęcia mieszkania, co im się jednak nie udało". Kiedy nie pomogły admistracyjne szykany stosowane wobec dyrekcji kooperatywy „kierownicy sądu i prokuratury zmuszają pełniącego obowiązki kierownika milicji Marlina — do napisania polecenia eksmisji tow. Cymberga w ciągu 48 godzin". Kiedy mimo wszystko nieustępliwy Cymberg wygrywa i zostaje na placu, złośliwi biurokraci wywierają na nim swą zemstę w ten sposób, że „do mieszkania Cymberga wtłaczają jeszcze dwie rodziny".

Tak wygląda w Sowietach poszanowanie prawa. Tak gwałcą go ci, którzy powołani są do jego obrony... (APA).

JESZCZE JEDEN PROCES „KONTRREWOLUCYJNEJ—SZKODNICKIEJ ZGRAI"

W przedsiębiorstwie zbożowym „Zagotzierno" wykryto szkodników. Oczywiście proces. Podsądni przyznają się do winy z rozbrajającą skwapliwością. Najlepiej popisuje się niejaki Tkaczow. Mówi on dosłownie: „Tak, ja byłem członkiem kontrrewolucyjnej organizacji prawicowej razem ze wszystkimi, którzy tu siedzą na ławie oskarżonych. Mało tego, werbowałem członków do naszej organizacji".

Po tym następuje samobiczowanie:

„Według nakazu Rozenberga (!?), ja, jako kierownik zarządu ukraińskiego przedsiębiorstwa „Zagotzierno" zrywałem techniczny rozwój składów i elewatorów, rozwaliłem budownictwo, systematycznie przeszkadzałem tworzeniu w wielkich centrach przemysłowych zapasów zboża... Liczyliśmy, że wynikłe trudności wywołają niezadowolenie ludu z władzy radzieckiej" (Komunist 1.XII.37).

I wreszcie kończy: „Rozumiem, jak wiele szkody przyniosła moja szkodliwa działalność."

Czy „przyznanie" to wyjedna mu łaskę w oczach sądu? Wątpliwe. Prawdopodobnie wraz z innymi „szkodnikami" pójdzie pod ścianę. (APA).

MUZUŁMAŃSKA CHOINKA

Jak wiadomo, bolszewicy wszystko lubią robić „w planetarnej skali". Od kilku lat władze sowieckie usilnie faworyzują urządzanie choinek, twierdząc, że ten zwyczaj noworoczny (?) nie ma nic wspólnego z religią, a sam przez się zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. W zeszłym roku prasa sowiecka nawet napomykała dość złowrogo, że obywatel, który nie urządza choinki noworocznej, nie wydaje się całkowicie lojalnym.

W tym roku sprawy poszły jeszcze dalej. Władze sowieckie zmuszają do urządzania choinek nie tylko w rdzennej Rosji, lecz i we wszystkich republikach sowieckich. Wielkie ilości choinek rozesłano do Turkiestanu, na Kaukaz, do Buriat—Mongolii itp. Choinki będą urządzane u muzułmanów, buddystów, wyznawców lamaizmu; nawet u wędrownych kałmuków. Prasa sowiecka podaje, ile tysięcy choinek wysłano do najodleglejszych zakątków ZSRR.

Cała ta impreza ma charakter polityczny. Chodzi o ujednostajnienie obyczajów i przymusowe zbliżenie do siebie różnych plemion i narodów zamieszkujących ZSRR. Jest to walka z „burżuazyjnym nacjonalizmem", który usiłuje zachować odrębność narodów wobec pseudo-socjalistycznej niwelacji sowieckiej. (APA).

ZNÓW ARESZTOWANO 5 KATOLICKICH DUCHOWNYCH.

Z 810 duchownych i 8 biskupów rz.-kat. kościoła, którzy niegdyś działali na terenie Związku Rad, dziś tylko 10 przebywa na wolności. Z zupełnie pewnego źródła wiadomo, że GPU aresztowało jeszcze 5, że obecnie jest ich tylko 5. Pełnią oni swą służbę wśród największych trudności w ciągłym niebezpieczeństwie aresztowania i zesłania. Bolszewizm zmierza do całkowitego zlikwidowania rz.-kat. kościoła, jak i ewangelickiego, którego dwaj pastorzy (z 200) zostali niedawno zesłani. (APA).

Wiadomości z Polski i ze Świata

PROTEST ŚWIATOWEGO KOMITETU PRZECIWKO WOJNIE I FASZYZMOWI W ZWIĄZKU Z WYPADKAMI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Sekretariat Światowego komitetu przeciwko wojnie i faszyzmowi uchwalił zorganizować w skali światowej kampanię protestacyjną przeciwko Japonii w związku z wojną z Chinami. (APA).

AKCJA KOMUNISTYCZNA WŚRÓD BEZROBOTNYCH W AMERYCE.

W Ameryce z ramienia M-ki komunistycznej rozwinął ostatnio działalność propagandową wśród bezrobotnych generalny sekretarz amerykańskiej organizacji komunistycznej, niejaki Browder. (APA).

15 - LECIE MOPR'u.

30 listopada 1922 IV Kongres Kominternu ustanowił „Międzynarodową Organizację Pomocy Rewolucjonistom" — t. zw. MOPR, instrument wywrotowej propagandy na całym świecie. Z okazji 15-lecia organizacji, jej przewodnicząca, Stessowa, pisze w piśmie „Mołot": „Obecnie organizacja posiada 9 mil. członków w ZSRR, a w jednym tylko r. 1936 złożono 4.760.000 rb. „dla przebywających w faszystowskich więzieniach". W r. 1934 przekazano austriackim tow. 1 mil. shil., a w październiku 1934 r. 3 mil. peset asturyjskim górnikom. Zagraniczne sekcje MOPR-u, których jest 72, korzystają ze wskazówek Centrali MOPR-u w Rosji. Jedną z najlepszych filii MOPR-u jest filia francuska".

Jak widzimy MOPR stanowi jeden z rodzajów broni w rękach Kominternu. (APA).

PRZYWÓDCA KOMPARTII SZWAJCARSKIEJ W WIĘZIENIU.

W Szwajcarii dokonano aresztowań wśród działaczy komun., z sekretarzem organizacji Humbertem Diozem na czele. (APA).

KANADYJSCY KOMUNIŚCI ZMIENILI EMBLEMAT

Prasa amerykańska podaje, że na zjeździe komunistycznej partii Kanady, odbytym w Toronto, postanowiono odrzucić dotychczasowe godło młot i sierp, zapożyczone od państwa sow. Obecne godło komunistów będzie takie same, jakie policjanci kanadyjscy noszą na hełmach, a mianowicie: złoty liść klonowy z bobrem w środku na tle czerwonym. Secesja? Raczej maskowanie się... (APA).

NIEPOPRAWNY THOREZ

Przebywający w Barcelonie sekretarz kompartii francuskiej Thorez udzielił wywiadu w prasie, w którym stwierdził, że kompartia solidaryzuje się z czerwonym rządem. Pozwolił sobie przy tym na takie zdanie: „Jesteśmy przekonani, że postępowaliśmy jak *komuniści, jak republikanie i jako francuzi*"....

Naszym zdaniem pojęcia te są ze sobą stanowczo w niezgodzie... (APA).

ARTYKUŁY

Obrazki z życia w Z.S.R.R.

PRODUKCJA NA OKO. ZAMIAST WYNAGRODZENIA — KARY.

O przemyśle wojennym Sowietów pisano już cuda. Ale nie wszystko — podobno — jest tak wspaniałe, jak się wydaje. Oto dziennik „Maszynostrojenje" (Nr 68) na przykładzie jednego zakładu wykazuje, na jakie dolegliwości cierpi ten przemysł sowiecki. W konkretnym przypadku ustalono, że wydział pieców martenowskich zakładów im. Stalina pracuje źle. Znaczna część produkcji jest zabrakowana. Tymczasem zakłady te wyrabiają specjalną stal gatunkową, to też braki są tu niedopuszczalne. Idzie bowiem o przemysł obronny. Rewizja zakładu ustaliła, że w wydziale pieców martenowskich niema... ani jednego przyrządu kontrolnego lub mierzącego.

Wszystko odbywa się „na oko".

W tych warunkach, zaznacza dziennik, można tylko podziwiać, że zakład w ogóle może coś produkować.

Z notatki tej wynikałoby, że zarówno dyrekcja jak i robotnicy specjalnie nie przemęczają się. Mają cudowne życie. Tyle, że trzeba od czasu do czasu... wysłać statystykę o wypełnieniu planu na przykład w 110%!

Tak jednak nie jest.

Dobrze dzieje się tylko komunistycznym biurokratom. Prawdziwy robotnik tęskni za czasami, w których nie było „proletariackich" zbawców i „wspólnej" własności.

Podlega bowiem obecnie takiemu wyzyskowi, jakiego sobie nawet nie można wyobrazić.

To też do dzienników sowieckich ciągle napływają skargi robotników na ten nieludzki wprost wyzysk, panujący w niektórych gałęziach pracy, a zwłaszcza na system kar pieniężnych, wymierzanych robotnikowi zupełnie dowolnie przez każde „naczalstwo".

„Izwiestja" z dn. 17 z. m. podają dwa typowe przykłady.

Mechanik Bołdyrew, pracując na Pławnieńskiej stacji maszynowo-traktorowej, zarobił przez sezon letni 450 rubli a wymierzono mu.., 900 rubli kar. Inny mechanik tejże stacji, Zarudniew, zarobił przez sezon 399 rubli, kar zaś wymierzono mu 1.093 rubli!!

Już same cyfry zarobków całosezonowych wykazują

jaki jest los nawet wykwalifikowanego robotnika sowieckiego. System kar dopełnia reszty. Lecz ci, którzy uniknęli kar, nie wychodzą na tym lepiej, bo, jak podają „Izwiestja", „zadłużenie dwóch tylko okręgów — Dońskiego i Kubańskiego — w stosunku do mechaników rolnych wyniosło przez sezon 9 milionów 727 tys. rubli". Inaczej mówiąc, nie zapłacono robotnikom ani grosza; dopisano im jeszcze „kary" i na tym koniec!!!

Ten mały obrazek doskonale wyjaśnia co jest chronicznym i nieuleczalnym niedomaganiem sowieckiej gospodarki

Tak się dzieje w „przemyśle" rolnym.

Nie lepiej jest i gdzie indziej.

Opisy wyników „stachanowskich" i cały szereg innych danych z pism sowieckich, pozwala ustalić wysokość zarobków przemysłowych robotników ZSRR.

Są oni nędzarzami w porównaniu z bezrobotnymi każdego innego kraju.

Zestawiając cyfry sowieckich sprawozdań oficjalnych ustalamy w przybliżeniu faktyczne, realne zarobki robotników sowieckich.

Średni zarobek robotniczy w roku 1937 wahał się między 115 a 231 rubli. W roku 1913-ym średnia płaca robotnicza wynosiła 24 ruble i 30 kopiejek.

Siła nabywcza rubla sowieckiego w porównaniu z przedwojennym zmniejszyła się około 20 razy. Porównywując więc płace r. 1913-go z płacami 1937-go, dochodzimy do wniosku, że obecna płaca robotników wyższej kategorii — 231 rubli — w przeliczeniu na ruble przedwojenne wynosi 10 rubli 50 kop., znaczy to, że spadła przeszło o połowę!! Robotnicy niższej kategorii nie zarabiają nawet na utrzymanie. Stachanowska praca i pusty brzuch — oto realne „zdobycze" robotnika sowieckiego po „zwycięskiej rewolucji".

Smutnie wygląda to zwycięstwo świata pracy.

Produkcja na oko, zarobki groszowe, a w nagrodę kary! (APA).

BIEDNA MŁODZIEŻ „ROBOTNICZEGO" PAŃSTWA.

Każdy nowoczesny kierunek polityczny stawia bardzo dużo na młodzież.

Stanowi ona bowiem rezerwuar, z którego dopływają stopniowo, ale stale, nowe siły do walczącej kadry przywódców i podkomendnych; poza tym, jako bardzo zapalna i bezkompromisowa, młodzież daje się łatwo wykorzystać do wykonania prac, często teoretycznie niemal niemożliwych do zrealizowania.

W Sowietach od początku doskonale to zrozumiano.

Trzeba było zresztą to zrozumieć. Żyje tam bowiem 100.000.000 ludzi w wieku od 16 do 36 lat. A więc młodzieży. I co roku przybywa nowe 3 miliony!

Postanowiono tę młodzież „uczyć", czyli w każdy dostępny sposób wtłaczać w ramy życia, zwanego komunistycznym.

Dla osiągnięcia szybszych rezultatów zastosowano znaną metodę „dania swobody młodym".

II Kongres Sowietów, biorąc za podstawę słowa Lenina z 1916 r.: „Nie posiadając zupełnej samodzielności, młodzież nie może przekształcić się na użytecznych socjalistów" — unormował sprawy młodzieży w duchu tej tak zwanej samodzielności.

Stworzono Komsomoł, który w roku 1931 doszedł do liczby członków powyżej 5.000.000. Głównie robotników. Wieś reprezentowana była tylko w 15%.

Te 5 milionów miało być taranem w stosunku do zadań pracy i pozostałych milionów młodzieży.

Myśląc o tych młodych z dumą krzyczał Stalin dn. 23 czerwca 1931 r.:

„Realizm naszego planu produkcji stanowią miliony pracowników, tworzących nowe życie. Realizm naszego programu uosabiają żywi ludzie, uosabiamy go wszyscy; jest nim nasza wola do pracy, nasza gotowość wykonania tej pracy według nowych zasad, nasze postanowienie przeprowadzania planu".

Życie tej młodzieży, a stopniowo i pozostałej, uczyniono więzieniem w oblężonym mieście.

Zapanował jakby stan wojenny. Zmuszano do wysiłków nadludzkich coraz to nowymi sposobami: od zachęty, poprzez ambicje, groźbę, karę aż do śmierci.

Życie młodzieży w Rosji carskiej było rajem w porównaniu z nowym stanem.

A przecież, w/g danych urzędowych, w Rosji w 1913 r. pracowało 71.000 nieletnich po 10 godz., 24.000 10—11 godz., 40.000 — 11 i więcej godzin dziennie.

Płace wynosiły przeciętnie: 20, 30, 40 kopiejek dziennie.

Brak robotników spowodował nawet zniesienie zakazu pracy nocnej młodzieży.

Teraz wszyscy, bez względu na wiek, musieli i muszą pracować po 16, 18, 20, a nawet często i więcej godzin na dobę! Wymaga tego „socjalistyczne współzawodnictwo".

Każdą wolną chwilę zabrano młodocianym niewolnikom.

„Brygady szturmowe", „subotniki" i tym podobne podniety robiły swoje.

Z pracy robi się loterię: ubrania, rowery i gramofony dla tych, którzy osiągną rekordowe wyniki. W kraju głodnym i nieubranym, przy życiu pozbawionym wszelkiego romantyzmu — rzeczy te „biorą".

Później wprowadzono pracę akordową, system premii, lepsze mieszkania i odżywianie, odzież, urlopy i t. p. podniety, wbrew oficjalnej zasadzie, że celem pracy nie jest dążność do „zarobku".

Zachowując początkowo wolność zmiany miejsca pracy, stworzono t. zw. „rygle", czyli jaczejki komsomolskie, które uniemożliwiają zmianę miejsca pracy. Metody — bez wyboru: karykatury złych robotników, prześladowanie, wypłaty przy specjalnych kasach, hańbiące napisy i t. p.

Aby w umyśle nie mogła powstać żadna refleksja, każdą wolną chwilę między snem a pracą zapełniono zebraniami kółek, wiecami, obchodami i... nową pracą.

Młodzież w Sowietach stała się podobna do zdychającego konia, którego popędza zachęta cmoknięć, świst bata, nadzieja dojścia do posuwającego się ciągle na stałej odległości przed wozem — pełnego żłobu.

Tak właśnie tę młodzież scharakteryzował sowiecki pisarz Fiodor Gładkow w powieści: „Pijam słońce". Pisze on: „Jak się u nas męczy konie? Rzuca się na wóz sto pudów i każe im je ciągnąć. Koń szarpie powrozy, nie może jednak ruszyć z miejsca. Wówczas zacinają go biczem i uderzają laskami. Tak samo rzecz się ma z młodzieżą".

Niema co, piękna szkoła, piękne życie.

To też Komsomoł jest dziś zamierającą, znienawidzoną instytucją. I nic nie pomagają największe wysiłki Stalina.

Koń, choć głodny, zaczyna stawać dęba... (APA).

„GUGOBEZ" — G.P.U. — ZA GRANICAMI Z.S.R.R.

W 1934 r. „najwyższe czynniki" rozwiązały GPU. Jak można było jednak przewidzieć rozporządzenie to dotyczyło raczej zewnętrznej, strukturalnej formy tej najbardziej krwawej organizacji świata, nie zmieniając w niczym jej celu i metod walki. Funkcjonariusze rozwiązanego GPU znaleźli się wszyscy w utworzonej przy Komisariacie Spraw Wewn. Głównej Dyrekcji Bezpieczeństwa Publ. („Gugobez") i bez straty czasu poprowadzili dalej swą terorystyczną działalność. Dziś „Gugobez" podzielona jest na 12 sekcyj, z których każda ma ściśle wyznaczone zadanie i współdziała z innymi tylko na podstawie dosyć luźnych związków organizacyjnych. Na specjalną uwagę zasługuje sekcja zagraniczna (I. N. O.), której zadaniem jest zwalczanie wszelkich organizacyj kontrrewolucyjnych i „trockistowskich" za granicą i prostowanie ścieżek dla propagandy Kominternu, jak również współpraca z wywiadami Czerwonej Armii.

Ostatnio daje się zauważyć silne ożywienie terorystycznej działalności na terenie zagranicznym i to pomimo zapewnień Litwinowa w Genewie, że Z.S.R.R. nie stosuje teroru. Stwierdza to jednogłośnie cała prasa, oczywiście oprócz pism, znajdujących się na żołdzie Moskwy. Przytoczymy głos socjalistycznego dziennika szwajcarskiego „La Sentinelle", gdzie czytamy: „Tak więc, międzynarodowi głosiciele jedności robotniczej, zasiali niezgodę w kraju, który najbardziej tej jedności potrzebuje (Hiszpania — r e d.), wnosząc tragiczne w skutkach tarcia w szeregi syndykalistów i socjalistów... Należałoby jeszcze wspomnieć o egzekucjach wykonanych przez specjalną stalinowską policję, której ofiarą padli socjaliści i setki milicjantów anarchistów" (2.XI.37).

A oto lista mordów, dokonanych w ciągu ostatnich miesięcy. Lista bardzo niekompletna, bo dotycząca tylko osobistości wybitnych, z pominięciem wszystkich „szeregowych", których tak wielu zginęło, zwłaszcza w Hiszpanii, z ręki stalinowskich terorystów.

1. 4 września 1937 został zamordowany w Chamblandes koło Lozanny niejaki **Ignacy Reiss**, członek partii kom. od r. 1921, agent GPU od r. 1922, organizator kongresu antyfaszystowskiego w Amsterdamie, człowiek ze wszechmiar dla komunizmu zasłużony. Reiss, w lipcu 1937, w obliczu krwawej ewolucji reżymu Z.S.R.R., postanowił z nim zerwać i wysłał do Moskwy list, w którym bezkompromisowo oskarżył władców Rosji o zdradę sprawy robotniczej, odsyłając równocześnie order „Czerwonego Sztandaru", którym udekorowany był w 1928 r., bo, jak pisze w liście, „nie chce nosić tego samego odznaczenia, które noszą ciemiężcy rosyjskiego narodu"... Reiss podpisał na siebie wyrok śmierci. Wciągnięty w zasadzkę przez piękną agentkę, Renatę Stein, został bezlitośnie zgładzony.

2. 2 sierpnia 1937 sowieccy agenci aresztowali w Barcelonie przywódcę robotniczej partii jedności marksistowskiej (P. O. U. M.) t. **Nin'a**. Przewieziono go pod eskortą do Walencji, po tym do Madrytu i w końcu do Alcala de Henares, gdzie zaginął po nim wszelki ślad.

Oto co pisze o tym morderstwie Lew Trocki w swoim „Biuletynie Opozycyjnym" Nr 58—59:

„Nin był starym, nie przekupnym rewolucjonistą; bronił interesów ludu hiszpańskiego przeciw sowieckim biurokratom... Nie chciał, żeby kierowana przez niego organizacja stała się narzędziem w ręku Stalina, i odmówił współpracy z GPU, gdyż współpraca ta byłaby zgubną dla interesów ludu hiszpańskiego. Oto jego zbrodnia, za którą zapłacił życiem".

3. **Mark Rhein-Abramovitch**, redaktor dziennika socjalistycznego w Amsterdamie, syn bojownika II Międzynarodówki, został porwany w tych samych warunkach przez agentów terorystycznych z Barcelony. Ojciec jego napróżno szukał śladów syna w Madrycie, w Barcelonie, w Walencji, napotykając na duże trudności ze strony władz czerwonej Hiszpanii, opanowanych przez sowieckie wpływy.

4. Socjalista angielski **Bob Smilie**, syn przywódcy górników angielskich, rzekomo zmarły na skutek choroby, w istocie został zamordowany przez agentów sowieckiego teroru.

5. Podobnie zamordowano w Barcelonie milicjanta **Ferrera**, a mianowicie w czasie urlopu zdrowotnego po otrzymanej na froncie ranie.

6. W Walencji w dn. 6 września porwano Dra **Erwina Wolffa**, sekretarza Trockiego; równocześnie ci sami teroryści porwali pannę **Knudsen**, córkę przywódcy socjalistów Norwegii.

7. **Manuel Maurin**, młodszy brat jednego z wodzów P. O. U. M., został uwięziony przez komunistów w Barcelonie, będąc ciężko chorym i dopiero w stanie agonii przewieziony do szpitala, umarł, całkowicie z winy oprawców.

8. 22 września zniknął z Paryża rosyjski generał Miller, co jest faktem, tak powszechnie znanym, że nie wymaga żadnych komentarzy. Ostatni ten wyczyn ukazał całemu światu zuchwalstwo opłaconych przez Sowiety agentów i zmusił niektóre rządy do energiczniejszego przeciwdziałania.

Widać z tego, jak aktywną okazała się sowiecka organizacja terorystyczna i jak bezwzględnie odnosi się nie tylko do zdeklasowanych wrogów komunizmu, jak np. gen. Miller, ale do ludzi, którzy oddali duże usługi sprawie ZSRR i rewolucji światowej. Może to zarazem służyć za dowód, jak dużo musiała stracić na atrakcyjności propaganda Kominternu, skoro zmuszona jest chwytać się tego rodzaju metod, dla „zlikwidowania" przeciwników. (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.